

Wilders wygrał wybory, ale czy będzie rządzić?

24 listopada 2023

Pomimo wygranej w wyborach Geert Wilders musi się sporo natrudzić, żeby przełamać opór partii głównego nurtu przed formowaniem koalicji rządowej z politycznym outsiderem.



W środę wyniki exit poll przyniosły zaskakującą wiadomość, Partia Wolności Geerta Wildersa (Partij voor de Vrijheid, PVV) zwyciężyła w wyborach zdobywając 35 mandatów. Rezultat został skorygowany o dwa dodatkowe miejsca przy liczeniu głosów. Tym samym Wilders zyskał ponad dwa razy tyle miejsc w parlamencie, ile posiadał oraz 10 miejsc więcej niż dawały mu przedwyborcze sondaże. To wszystko jednak nie gwarantuje mu fotela premiera i ten wyrazisty polityk może nawet pozostać w opozycji.

Wilders ma co najmniej trzy problemy. Pierwszy to tradycyjnie rozproszony układ w holenderskim 150-osobowym parlamencie, gdzie partie mające 25-30% mandatów dominują scenę polityczną, ale jednocześnie muszą tworzyć koalicje składające się z więcej niż dwóch partii.

To prowadzi do drugiej kwestii, czyli kordonu sanitarnego

stworzonego wokół PVV z powodu antyimigranckiego i radykalnie antyislamskiego charakteru partii. I pomimo tego, że do przedterminowych wyborów doszło z powodu niezgody na zaostrzenie polityki imigracyjnej przez część poprzedniej koalicji, a społeczeństwo wybrało w większości partie postulujące takie zaostrzenie, to wypowiedzi Wildersa o zamykaniu meczetów, szkół muzułmańskich i zakazywaniu rozpowszechniania Koranu, budzą sprzeciw szerokiego spektrum klasy politycznej. Jeżeli jeszcze dorzucić do tego zapowiedź referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej, tzw. Nexitu, to może być mu trudno znaleźć partnerów.

A przeciwnicy – i to jest trzeci problem – nie zasypiają gruszek w popiele. Frans Timmermans, lider drugiej jeżeli chodzi o wynik wyborczy partii GroenLinks–PvdA (zieloni i lewica), bije na alarm i wzywa do ratowania demokracji i miejsca Holandii w UE. Timmermans, będąc ideologicznie po drugiej stronie wobec Wildersa, wzywa do zwierania szyków i apeluje o niewchodzenie w sojusze z populistycznym politykiem.

Ma to jednak swoje drugie dno. W przypadku porażki Wildersa w formowaniu koalicji to Timmermans, chociaż zdobył o prawie 1/3 głosów mniej, będzie mógł zawałczyć o fotel premiera. Nie wiadomo jednak, na ile jego kalkulacje okażą się skuteczne, ponieważ musi przekonać do koalicji partie, którym w kwestii kluczowej dla obecnych wyborów, czyli imigracji, bliżej jest jednak do Wildersa.

Warto przypomnieć, że to Geert Wilders od ponad dekady apelował o zaostrzenie polityki imigracyjnej i dzisiaj społeczeństwo swoim wyborem przyznaje mu rację. Nie można też zapominać, że swego czasu celem jego antyimigracyjnej krucjaty byli również pracownicy z krajów Europy Wschodniej, w tym z Polski.

Eufemizmem byłoby też nazwanie poglądów Wildersa na islam jako zdecydowanie krytycznych. Domagał się wprowadzić ostrych restrykcji wobec islamu, ale nie należy też zapominać, że nie

występował z perspektywy tożsamościowej czy religijnej, lecz chodziło mu o utrzymanie zasad świeckiego państwa i liberalnych społecznych wartości, takich jak równouprawnienie kobiet czy prawa mniejszości seksualnych.

Z drugiej strony media próbowały przypisywać mu odpowiedzialność za zamach w Oslo dokonany przez Breivika, a muzułmańscy radykałowie grozili mu śmiercią, co oznacza dla niego życie pod całodobową ochroną. Mimo procesów o dyskryminację i podżeganie do nienawiści nigdy nie uznano Wildersa winnym takich przestępstw. Nawet wyrok, który zapadł w 2016 roku, został w 2020 roku unieważniony przez sąd najwyższy.

Czy wygrane wybory przełożą się na osobisty sukces Wildersa, którego partia po latach stoi przed szansą stworzenia rządu? Tego nie wiemy, a negocjacje w Holandii trwają nawet kilka miesięcy. Natomiast widać, że społeczeństwo przyznało mu rację w kwestii masowej imigracji, która w 2022 roku liczyła netto 220 tysięcy osób. Co prawda jedną czwartą z tego stanowili obywatele Ukrainy, ale całość migracji podwoiła się w porównaniu do roku poprzedniego. Przekłada się to także na konkurencję o zasoby takie jak mieszkania, prowadząc do wzrostu cen.

I nie jest też tak, że holenderskie społeczeństwo w pełni popiera wszystkie pomysły Wildersa. Antyunijny polityk, który chce Nexitu, zdaje sobie sprawę, że współobywatele w większości są przeciwko temu. Także jego pomysły wprowadzenia dyskryminacyjnej polityki wobec islamu nie są tak popularne, jak wynikałoby z prostej arytmetyki wyborczej. Część głosów, które otrzymał to głosy antysystemowe, przeciwko partiom głównego nurtu, które zawiodły obywateli Holandii, nie radząc sobie z istotnymi dla nich problemami.

Autorstwo: Jan Wójcik

Zdjęcie: [Roel Wijnants](#) (CC BY-NC 2.0)

Źródło: [Euroislam.pl](#)